

Prof. Wiesław Banyś,

Przed nami wybory do europarlamentu. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) zadała pytania różnym partiom: o co będą zabiegać w UE. Czego domagają się rektorzy?

Wspólnie z Niemiecką i Francuską Konferencją Rektorów, Polska Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) przedłożyła partiom delegującym swoich kandydatów do Parlamentu Europejskiego 7 pytań dotyczących ich wizji najważniejszych kwestii rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki w Europie i 3 pytania narodowe, dotyczące tych samych kwestii w odniesieniu do poszczególnych krajów. Naszą intencją było bardziej poznanie poglądów naszych partii na te kwestie, a mniej wskazywanie tego, co byśmy chcieli. Niemniej jednak, w tle naszych pytań, były, oczywiście, pewne propozycje, np. postulat naszych trzech konferencji z Deklaracji sprzed roku, aby wydatki na modernizację i rozwój szkolnictwa wyższego, naukę i innowacje nie były traktowane jako prosty koszt, ale jako inwestycja, i w konsekwencji, aby wydatki te nie były uwzględniane w obliczaniu krajowego limitu deficytu budżetowego. Chcielibyśmy także, aby nasi przedstawiciele w Parlamencie Europejskim wypracowali rozwiązanie, które określi minimalny poziom % PKB środków budżetowych kierowanych na naukę i szkolnictwo wyższe w poszczególnych krajach UE.

Jaki procent PKB na naukę i szkolnictwo wyższe jest obecnie?

Jeśli chodzi o Polskę, to % PKB środków budżetowych polskich, a więc poza środkami europejskimi w dyspozycji naszego kraju, wyniósł w roku ubiegłym, według informacji przekazanej nam przez przedstawicieli resortu, 0,32 % PKB, a więc spadł w stosunku do i tak niezbyt dużej wartości 0,36 % PKB, jeszcze kilka lat temu. Na całe szczęście, przynajmniej do 2020 r., mamy duże pieniądze europejskie, które z powodzeniem były i będą wykorzystywane na potrzeby rozwoju infrastruktury i modernizacji naszych uczelni i wspólnych projektów z otoczeniem społeczno-gospodarczym i ogromne środki, niezwykle trudne do pozyskania, w ramach kolejnej edycji unijnego programu wspierania Nauki i innowacji, *Horyzont 2020*. Natomiast, powinniśmy mieć plan, i skuteczne sposoby weryfikacji jego realizacji, dochodzenia do ogłoszonego w Krajowym Programie Reform poziomu 1.8 % PKB w r. 2020 na badania naukowe i rozwój (z czego połowa ma być środkami budżetowymi, a druga połowa ma pochodzić z gospodarki). Przypomnijmy, że założenia *Strategii Europa 2020* mówią o poziomie 3% PKB przeznaczanych w r. 2020 na badania i rozwój w UE.

Czy podnoszenie środków na szkolnictwo wyższe w dobie spadającej liczby studentów rzeczywiście jest uzasadnione?

Ależ oczywiście tak! Mówimy o spadku liczby studentów, ale zapominamy o tym, że przecież, przeciętnie, w r. 2012, przypadało w Polsce ok. 17 studentów na nauczyciela akademickiego, zatem, żeby dojść do przeciętnego poziomu ok. 12 studentów na nauczyciela akademickiego (taka średnia jest w rozwiniętych krajach UE), to spadek liczby studentów mniej więcej o 30%, przy utrzymaniu liczby nauczycieli akademickich, doprowadziłby nas do mniej więcej tej średniej. To pozwoliłoby nam na rzeczywiste budowanie relacji mistrz – uczeń, która, w aktualnej liczbie studentów jest trudna do zrealizowania wszędzie.

Dodajmy także, że wydatki budżetowe na 1 studenta nie przekraczają w Polsce 3 tys. euro na rok w stosunku do średniej 6 tys. euro w krajach EU. To oznacza, że spadek liczby studentów o 50% doprowadziłby dopiero do średniej unijnej. Niż demograficzny zatem, po okresie wielkiego boomu edukacyjnego z lat '90, powinniśmy traktować jako szansę na wyrównywanie sytuacji polskiego szkolnictwa wyższego w tym względzie do sytuacji, z którą mamy do czynienia w innych krajach UE.

Czy tylko o zmiany w finansowaniu zabiegają rektorzy?

Oczywiście, że nie. I nie tylko zabiegają, ale i takie zmiany już dokonują. Rektorzy uczelni polskich bowiem intensywnie modernizują polskie uczelnie, np. poprzez profesjonalne zarządzanie i wprowadzanie różnego typu systemów informatycznych wspomagających zarządzanie uczelniami, a także konsekwentną i wymagającą ewaluację działalności każdego nauczyciela, zmianę proporcji w przydzielaniu środków na badania naukowe ze zdecydowaną większą wagą procedur konkursowych, otwarte konkursy przy zatrudnieniach, etc. Także poprzez tworzenie wokół uczelni atmosfery innowacyjności i kreatywności, tworzenia kreatywnych miast i regionów, otwarcia się uczelni na szeroko rozumiane otoczenie społeczno-gospodarcze, współpracę z gospodarką poprzez wspólne projekty badawcze i ich wdrażanie, ale też i wspólnie realizowane, na potrzeby przedsiębiorców, różnego typu programy studiów, innowacyjność i komercjalizacje, etc. Zabiegamy również o to, żeby politycy, ale także i media, szeroko pojęta opinia publiczna, nie sprowadzali uczelni wyższych, w tym klasycznych uniwersytetów, do uczelni zawodowych. Przygotowywanie do określonych zawodów jest bardzo ważne, zwłaszcza w odniesieniu do uczelni o określonym profilu, np. uczelni medycznych czy technicznych, natomiast jest całkowitym nieporozumieniem wymagać od uniwersytetów takiego samego poziomu zatrudnialności ich

absolwentów ze wszystkich dziedzin, co w przypadku właśnie uczelni innego typu. Komercjalizacja, o której teraz tyle mówimy, jest bardzo ważnym elementem działalności uczelni, zwłaszcza uczelni technicznych, ale przecież uczelnie, zwłaszcza uniwersytety klasyczne, mają do spełnienia jeszcze zdecydowanie trudniejsze zadanie: przygotować absolwentów nie do aktualnego rynku pracy, ale w taki sposób, by ten nowy rynek pracy, jeszcze nieistniejący, tworzyli, by już teraz dzięki kreatywnemu myśleniu wykorzystywali nisze jeszcze nieeksplorowane, i jednocześnie wychowywać absolwentów na światłych obywateli naszego kraju, zapewniających dobry nasz rozwój we wszystkich dziedzinach.

Zatem, zdecydowanie kroczymy drogą modernizacji i unowocześniania naszych uczelni.

Warto także przy tej okazji przypomnieć, iż w dobie globalizacji świata, możliwej bardzo dużej mobilności studentów, wielokulturowości środowiska akademickiego, powinniśmy mieć zdecydowanie więcej studentów zagranicznych w Polsce. KRASP od 2007 r. zabiega o utworzenie Polskiej Agencji Wymiany Akademickiej, na wzór np. niemieckiej DAAD czy francuskiego Campus France. Zdecydowanie powinniśmy doprowadzić do tego, żeby środki możliwe do wykorzystania na ten cel, aktualnie alokowane w różnych resortach, mogły zostać uchwycone w jednym ręku, w jednej instytucji, by efektywniej je móc wydawać na szeroko rozumianą wymianę akademicką, która w rozwiniętych krajach świata jest przecież standardem.

Zapewnienie środków na naukę i szkolnictwo wyższe to jedno. Wciąż jednak rektorzy mają uwagi dotyczące, jakimi kryteriami kieruje się rząd, wydzielając je dla uczelni. Minister nauki i szkolnictwa wyższego zapowiadała, że wspólnie z rektorami wypracuje zmianę sposobu finansowania szkół wyższych. Czy obecnie już wspólnie pracują Państwo nam nowymi zasadami?

Uzgodniliśmy z Panią Minister Leną Kolarską-Bobińską w czasie naszego pierwszego spotkania z początkiem grudnia ub. roku, że będziemy przygotowywać wspólnie strategię rozwoju szkolnictwa wyższego do r. 2020. KRASP ma bardzo dobry punkt wyjścia do jej opracowania. Od r. 2009 dysponujemy środowiskową strategią rozwoju szkolnictwa wyższego i po aktualizacji pewnych jej fragmentów analitycznych jest ona bardzo dobrą podstawą do dalszych prac. Do tej pory nie odbyło się jeszcze spotkanie w tej kwestii między KRASP, a naszym resortem, ale liczymy na rychłe podjęcie przez nas wspólnych prac. Pracujemy jednocześnie, w ramach jednego z dużych projektów, jakie przygotowuje KRASP,

nad wariantowymi formami finansowania uczelni, alternatywnymi do istniejącego podziału środków na ten cel.

Jakie?

Będziemy proponować przeniesienie punktu ciężkości bardziej na kryteria jakościowe niż ilościowe, częściowe odejście od prostego wyliczania dotacji na podstawie wskaźników ilościowych (m.in. liczby studentów) na rzecz jakościowych.

Ale jak to w praktyce zrobić?

Rozważamy różne warianty. Gotowe propozycje będziemy mieć końcem października tego roku. Przykładowo jeden z elementów propozycji może dotyczyć wprowadzania do ustalania dotacji większej wagi mierników jakości kształcenia takich jak: oceny Polskiej Komisji Akredytacyjnej i europejskich instytucji akredytacyjnych. Kolejna propozycja dotyczyłaby ustabilizowania finansowania kształcenia na przestrzeni całego cyklu kształcenia, a więc finansowanie przez okres np. całego cyklu licencjackiego czy magisterskiego, takiej liczby studentów, jaka zostanie przyjęta na pierwszy rok studiów. Pozwoliłoby to na większą jeszcze dbałość o jakość kształcenia, lepszą selekcję absolwentów i stabilniejsze planowanie rozwoju uczelni. Obecny system finansowania prowadzi niekiedy do sytuacji takiej, że niektóre uczelnie nie chcą pozbywać się nawet słabych studentów, ponieważ w kolejnym roku otrzymają mniej pieniędzy z dotacji. Nowy system zapobiegłby temu. Podobnie powinno być też w przypadku finansowania wynagrodzeń nauczycieli akademickich.

Ale z drugiej strony uczelnie w trakcie studiów robiłyby ostrą selekcję niekoniecznie kierując się wysoką jakością kształcenia, ale chęcią cięcia kosztów. Mniej studentów to również mniej wykładów do zorganizowania. Zgodnie z państwa propozycją pieniądze uczelnia dostanie takie same również na drugim i trzecim roku studiów bez względu na to ilu dotrwa do końca.

W przypadku uczelni publicznych nie bardzo mogę sobie wyobrazić taką sytuację. Ona, być może, mogłaby mieć miejsce w przypadku finansowania studiów stacjonarnych na słabszych uczelniach niepublicznych, ale jest to, z powodu obu tych czynników, mało prawdopodobne. Tak czy inaczej, powinniśmy przywrócić zaufanie do instytucji publicznych, intensywniej i skuteczniej budować kapitał społeczny i nie doszukiwać się wszędzie możliwego łamania prawa.

Ale może być to trudne, bo okazuje się, że Centralne Biuro Antykorupcyjne wykryło, że pieniądze zamiast na stypendia trafiają czasem do kieszeni pracowników uczelni.

Po to mamy przeróżne instytucje kontrolne, żeby monitorowały nasz sposób działania. Prawo i organy kontrolne są po to, aby interweniować w patologicznych sytuacjach, ale nie znaczy to, że mamy nie zmieniać systemu, bo mogą pojawić się potencjalne nadużycia. To jest kwestia wyważenia proporcji między zaufaniem i kontrolą.

O co jeszcze KRASP będzie zabiegał?

Nadal zabiegamy o strategię szkolnictwa wyższego, o której wspominałem przed chwilą. Koniecznie musi powstać plan określający, w jakim kierunku powinno rozwijać się szkolnictwo wyższe. Po to m. In., aby nie zmieniać co roku parametrów podziału środków na funkcjonowanie uczelni, ale także po to, żeby w stabilnej sytuacji finansowej uczelnie mogły stabilnie planować, i odpowiednio inwestować w swój rozwój. Bez względu na to, kto aktualnie znajduje się u władzy – ten plan musi być wspólny. Partie polityczne działają w funkcji kadencji, w jakich przychodzi im rządzić. Dlatego zależy nam na tym, aby przyjąć długofalowe ponadpartyjne porozumienie w tych kwestiach. Jeśli chcemy, aby Polska doczekała się własnych noblistów powinniśmy zainwestować większe środki finansowe w silne ośrodki badawcze, nie zapominając jednocześnie o niezwykle ważnej roli, nie tylko naukowej, ale też kulturowej, dydaktycznej i wychowawczej, wszystkich uczelni w naszym kraju. To właśnie one stają się ośrodkami, wokół których w regionach ogniskuje się zaczyn kreatywności i innowacyjności, kształtowanie inteligentnych miast i regionów. Podobnie, w przypadku uczelni, które podejmą działania na rzecz większej konsolidacji powinniśmy przewidzieć zdecydowanie większe środki finansowe.

Przecież mamy Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące, a te placówki, które się łączą mogą liczyć na większe fundusze.

Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące to bardzo dobra inicjatywa, pozwalająca wydobywać najlepsze konsorcja złożone z jednostek uczelnianych współpracujących, czy to z innymi jednostkami z innych uczelni czy też z jednostkami pozauczelnianymi. Natomiast wtedy, kiedy mówimy o np., uniwersytetach badawczych, to mówimy o jednostkach uczelnianych, tworzących dany uniwersytet. Dobrze jest traktować KNOW-y jako bardzo dobry krok w dobrą stronę i przygotowanie do wydobywania przyszłych uniwersytetów badawczych, których wydziały czy inne jednostki, w sposób oczywisty będą współpracować z jednostkami z innych uczelni i z gospodarką. Jeśli chodzi natomiast o finansowe wsparcie inicjatyw

konsolidacyjnych w aktualnych rozwiązaniach, to proponowane 2% zwiększenie dotacji dla jednostek chcących dokonać konsolidacji jest zdecydowanie niewystarczające. Marząc, przypomnijmy, o długofalowym planie konsolidacji uczelni fińskich przyjętym ponad podziałami partyjnymi. Doprowadził on między innymi do utworzenia z 3 uczelni Aalto University, ale dofinansowanie budżetowe wyniosło 500 mln euro, a warunkiem było ściąganie kapitału pozabudżetowego w wysokości 250 mln euro. W tej kwestii także zdecydowanie powinniśmy iść drogą już przetartą przez inne kraje: Finlandię, Danię czy Francję. W połowie października w trakcie Zgromadzenia Plenarnego KRASP przedstawiciele tych krajów będą prezentować nam szczegóły dochodzenia do konsolidacji i intensywniejszej współpracy, w różnych postaciach, uczelni w ich krajach.

Prof. Wiesław Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Rozmawiała Urszula Mirowska-Łoskot